Nr. 70. Dnia 11 marca. Sroda. Dnia 27 lutego (11 marca) 1891 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiers- 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś: Konstantyna W.	Wschód słońca o godzinie 6-ej minut 29.	Wschód księżyca o godzinie 7 minut — r.	Niedziela: Longina M.
Czwartek: Grzegorza Pap.	Zachód „ „ 5-ej „ 53.	Zachód „ „ 5 „ 51 r.	Poniedziałek Eufrozyny P.
Piątek: Nicefora B. M.	Długość dnia godzin 11 „ 24.	Wysokość wody na Wiśle stóp 15 cali 10.	Wtorek: Gertrudy P.
Sobota: Matyldy Kr. W.	Przybyło „ „ 3 „ 42.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 3° R.	Środa: Gabrjela Arch.

Redakcja Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Mścisławy bł.; jutro Bożesławy.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich. (Resursa obywatelska—11 przed południem.)— Posiedzenie członków rady gospodarczej Archikonfraternji literackiej. (Kancelarja Archikonfraternji, Ogrodowa 23—6 po południu.) — Roczne zebranie ogólne reprezentantów kasy pożyczkowej przemysłowców warszawskich. (Resursa kupiecka—7 wieczorem.)

Wybory: Składanie kartek wyborczych na pięciu członków komitetu, oraz trzech członków delegacji rewizyjnej Towarzystwa muzycznego. (Kancelarja Towarzystwa w gmachu teatralnym—od 6—8-ej wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa etnograficzna, złożona z przeszło 1,000 okazów, przywiezionych przez p. Leopolda Janikowskiego z południowo-zachodnich brzegów Afryki. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 3-ej po południu.) — Wystawa nasion zbóż, traw, oraz produktów rolniczych fabrycznych. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do zmierzchu.)

Koncerty: Większy wieczór Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś „Dalila" (występ gościnny pani Heleny Modrzejewskiej—abonament № II-gi, przedstawienie 1-sze); jutro „Lukrecja Borgia"; — Rozmaitości: dziś „Model na bohaterkę", oraz „Oj, młody, młody!"; jutro „Okno na pierwszem piętrze", „Konkurent i mąż", oraz „Teatr amatorski";— Mały: dziś „Dzwony kornewilskie"; jutro „Państwo Moulinard", oraz „Figle Chochlika. (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 3107 rs. 9 kop. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

NA WIOSNĘ.

Komitet opieki nad plantacjami miejskiemi załatwiwszy na wczorajszem posiedzeniu kilka wewnętrznych spraw gospodarskich i budżetowych, ułożył plan robót wiosennych, które dzięki nastąpionej odwilży, niebawem się rozpoczną.

W *dzielnicy 1-ej:* uporządkowanie starych drzew w alejach Ujazdowskich i Belwederskich, wycięcie starej lipy grożącej zawaleniem, odjęcie suchych sęków od innych lip, usunięcie zeschłych drzew w alei Szucha, Jerozolimskiej i na Marszałkowskiej z zastrzeżeniem, aby gałęzie były odejmowane piłkami.

Postanowiono również uporządkować skwer na placu Trzech Krzyży, a okalająca krata ma być obsadzona dzikiem winem.

Dalej zostaną uporządkowane paski ziemi w alejach Ujazdowskich i ustawionych będzie 24 ławek w alejach Jerozolimskich, w kierunku od Nowego-Światu do rogatki.

Wreszcie na Koszykach wszystkie ścieżki i drogi winny być uporządkowane.

W *dzielnicy 2-ej:* skwer przed teatrem nie może być zreformowany, dopóki przedstawione w tym względzie plany nie zostaną zatwierdzone i dopóki odbudowa teatru nie będzie ukończona, tymczasem więc należy poprzestać na obsianiu skweru trawą.

Inne skwery w 2-ej dzielnicy mają być gruntownie uporządkowane, na skarpach Zjazdu będzie zasiana trawa, akacje przycięte; w Saskim ogrodzie, oprócz zwykłych robót, wycięcia suchych gałęzi, grota wodozbioru zostanie obsadzona żywopłotem z głogu, a na kwietniki należy przygotować 80,000 roślin.

W dzielnicy 3-ej: na pierwszym planie jest uporządkowanie skwerów: nalewkowskiego, na Tłomackiem, na Nowem-Mieście, a na placu Bankowym trawniki zostaną ogrodzone nowemi słupkami.

Na Chłodnej przed kościołem św. Karola Boromeusza będą poprawione klomby, na Lesznie usunie się kilka drzew luźnych, ulica Przejazd obsadzi się akacjami kulistemi, na Przyokopowej będą posadzone kasztany.

W ogrodzie Krasińskich, zanim p. Szanior przygotuje plan gruntownej reformy ogrodu, akacje w alei przy ulicy Świętojerskiej zostaną przycięte w szpaler i krzaki zasłonią szpetne podwórko w pobliżu ustępu, a przed gmachem izby sądowej będzie urządzony spory kwietnik.

W dzielnicy 4-ej uchwalono w miejsce wyciętych akacyj posadzić klony, uporządkować skwer przy wodociągu, postawić 12 ławek na ulicy Wołowej; w parku praskim: oczyścić drzewa z robaków, obsiać skarpy przy schodkach, starą szkółkę drzew otoczyć żywopłotem z akacyj i ogrodzić barjerą, oraz znieść rowy pomiędzy oddziałami szkółki.

Nadto komitet uchwalił, iż delegaci kontrolujący roboty w swoich dzielnicach, mają dopilnować, aby właściciele posesyj zajęli się oczyszczeniem drzew przed swojemi domami z robactwa i suchych gałęzi.

Sk.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Wilen. wiestn.* dowiaduje się, iż na zapytanie jednego z kuratorów okręgów naukowych, od kogo zależeć powinno wydawanie pozwoleń na prowadzenie kursów śpiewu, szkół gry fortepjanowej i t. d., ministerjum wyjaśniło, że w tych wypadkach, gdy do kursu podobnych szkół wchodzi wykład teoretyczny, pozwolenie powinna wydawać wyłącznie władza naukowa.

= *Nowosti* dowiadują się, iż ministerjum dóbr państwa zamierza w r. b. urządzić w różnych miejscowościach państwa specjalne stacje entomologiczne.

= Zarząd schronienia nieuleczalnych, istniejący przy ulicy Nowowiejskiej, ogłosił za r. 1890-ty sprawozdanie, z którego dowiadujemy się, że w zakładzie przebywało osób 122, które spędziły tam dni instytutowych 33,150. Fundusze na utrzymanie schronienia w r. z. składały się: z remanentu z poprzedniego roku rs. 10 kop. 73, z procentów od kapitałów wieczystych rs. 4,394 kop. 19, z kwesty wielkotygodniowej rs. 1,232 kop. 6½, z ofiar rs. 5,409 kop. 71½, z opłat za niektórych nieuleczalnych rs. 1,741 kop. 75, ze zwrotu do skarbu podatku dochodowego rs. 414 kop. 50 i z różnych wpływów rs. 527 kop. 19; łącznie więc z remanentem wpływy uczyniły rs. 13,315 kop. 64. Wydatki uczyniły w ciągu roku sprawozdawczego rs. 11,104 kop. 90, pozostało zatem remanentu na r. b. rs. 2,210 kop. 74. Żywność jednej osoby kosztowała dziennie kop. 13, całkowite zaś utrzymanie, tak chorych, jak i służby kop. 25. Ogłaszając sprawozdanie, które tu

2

NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

Adolfa Dygasińskiego.

(Dalszy ciąg.)

— Oj, niestatku — powiada – coście wy za tatuś taki, macochę chcecie rodzonym dzieciom do chałupy wprowadzić!... Nic z tego!

Marcin zaraz wpadł w złość, dał Jagnie dobrze za plecy, inne dzieci też pobił, tak że wszystkie do bielutkiego dnia beczały na posłaniu.

Grzędzina, zwyczajnie, jako matka, rada byłaby teraz wydać za mąż córkę; ale Maryna precz odmawiała:

— A czy mi to pilno, czy mi lata już przeszły, czy mi źle w chałupie? Jak sobie którego upodobam, to z nim do ołtarza pójdę.—Tak się odzywała.

— Ej, ty wietrznico jedna, nie przebieraj! — powiada matka. — Szczęście twoje może przeminąć i potem pies koło ciebie ogonem nie pokręci.

— Dajcie pokój, matusiu, mnie się panieństwo nie przejadło—rzecze Maryna.

— Gdzie ci się miało przejeść, kiedy a to ciągniesz za sobą bandę zalotników. Powiadam ci, że to nie potrwa, miej rozum!

Przekomarzały się tak matka z córką, a zalotnicy coraz nowi przybywali i przybywali. Bałamuctwa i mitręgi w robocie było z tej przyczyny nieraz sporo.

Jednego dnia na przypołudniu zagadała się Maryna z Walkiem Kucem i nie wypuściła z obory krowy, kiedy gromadzkie bydło pędzono przez wieś na pastwisko. Spostrzegła się, było późno i musiała potem sama przepędzić Smolichę daleko, aż pod gaj.

Wraca ona ztamtąd do domu, narwała sobie po drodze kwiatków, umaiła niemi głowę i zaczęła wyśpiewywać. Spojrzy naraz, a tu idzie jakiś człowiek, niestary, niemłody, porządnie przyodziany, więcej podobny do szlachcica, niż do chłopa.

— Niech będzie pochwalony!—zamówił on pierwszy.

— Na wieki wieków—amen.

— A zkądże to panienka?

— Zkądżeby jak nie zza góry, z Rokitnicy.

— O, w Rokitnicy jest dużo zasobnych gospodarzy, ale jest też dosyć i bezrolnych, takich, co głodu często gęsto zaznać muszą, a zawsze im bardzo ciężko przychodzi czarny kawałek chleba!

— Juści prawda—odrzecze dziewczyna—jeno co na to począć, ale mnie to wszystko równo, w chałupie u nas, Bogu dzięki, jeszcze nie ostatnio: jest krowina, para wieprzków, po ojcu się też zostało będzie ze dwie morgi gruntu niezgorszego.

— Dwie morgi gruntu, mój Boże! I panienka powiada, że to nie ostatnio? Przecie kobieta taka, jak łania, mogłaby być panią całą gębą! Na taką nie dwie morgi gruntu, bo i dwie włóki mało. Jedna krowa, para prosiąt, co to za majątek! Podług urody, coby się jej niejedna szlachcianka powstydzić mogła, powinno być kilka włók gruntu, krów ze dwadzieścia, porządne wozy, bryczka, koni z dziesięć...

— Jakby było, to dobrze, ale kiej niema, trzeba się smakiem obejść.

— A po co się smakiem obchodzić, kiedy to wszystko być może? Trzeba tylko, żeby panienka chciała.

— Żebym ja chciała? Mocny Boże, a cóżbym nie miała chcieć? Tylo zkąd wezmę?

— No, to powiadam panience, że dosyć rękę wyciągnąć i wziąć.

— Co mię też pan po próżnu mani!

— Nie manię, nie manię, jak mi Bóg miły! Wielkie dla panienki szczęście, że oto spotkała takiego, jak ja człowieka.

— A zkądże też Pan Bóg prowadzi?

— Oho, zdaleka, zdaleka! Polak jestem, katolik, z tych stron pochodzę; ale od dwudziestu lat osiadłem w jednym takim kraju, gdzie w ziemi złoto leży, djamenty, tylko się po nie schylić trzeba. Dobrze mi teraz i przychodzę swoim rodakom powiedzieć, żeby tam po chleb poszli. W owym kraju nikt nie jada kartofli... wszyscy pijają kawę; nie jedzą chleba czarnego, tylko ciasto światłe, jak słońce; tam się ma ryż, cukier, rodzynki taniej, aniżeli tutaj bób; tam niema żadnych chłopów... wszyscy są sobie równi panowie; tam nigdy nikomu nie jest zimno, bo ludzie mają wieczną wiosnę... Raj był w tym kraju, kiedy Pan Bóg stworzył Adama i Ewę.

— Święty Boże, gdzie też jest kraj taki?

— Jakbyś panienka chciała zostać wielką panią w tym kraju, to ja tam mogę wysłać, powiedzieć, co trzeba zrobić, żeby szczęśliwie dojechać.

— Bogaćbym nie chciała, jeno pan pewnie tak kusi dla żartu, a ja głupia gotowam uwierzyć.

— Dla swojego szczęścia i dla szczęścia swej rodziny powinnaś mi uwierzyć!—zawołał podróżny.— Bóg ci los wielki zsyła, trzeba to szanować!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

w streszczeniu podajemy. zarząd wyraża nadzieję, że kwesta wielkotygodniowa, stanowiąca bardzo poważną rubrykę w dochodach instytucji, w roku bieżącym także zasili skutecznie fundusze schronienia.

═ Brandmajster praskiego oddziału straży ogniowej dopełnia teraz rewizji kominów i przejść na dachach dla kominiarzy w posesjach znajdujących się na Szmulowiźnie i Nowej Pradze. Właściciele posesyj z uszkodzonemi kominami otrzymali polecenie dopełnienia reperacyj wprzeciwnym bowiem razie, potrzebne roboty na ich koszt zostaną sporządzone, i niestosujący się do niniejszego rozporządzenia będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

═ Wczoraj na posiedzeniu wydziału ekonomicznego w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności, między innemi postanowiono zaprosić p. Kazimierza Thugutta na kontrolera kasy groszowej w ochronie I-ej przy ulicy Starej i wyrazić podziękowanie p. Władysławowi Bednawskiemu, który znaczną uczynił ofiarę w przypadającej mu należytości za dostarczone z jego składu w roku upłynionym materjały piśmienne na użytek Towarzystwa.

═ Posiedzenia administracji ogólnej warszawskiego Towarzystwa dobroczynności odbędzie się d. 17-go b. m. (wtorek), o godz. 5-ej po południu.

═ Do grona rady opiekuńczej ubogich cyrkułu VIII-go, oddziału I-go, zaproszony został p. Adolf Romanus.

═ Zdrowie JE. biskupa wileńskiego, ks. Awdziewicza, o tyle się poprawiło, że dostojny pasterz zaczął już zajmować się sprawami, dotyczącemi zarządu djecezji.

═ Dyrektor Banku handlowego, p. Karol Deike, w dniu wczorajszym wyjechał do Berlina.

═ Ze sztuki.

* Na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych, w ostatnich dniach przybyły prace pp.: Władysława Gościmskiego, dwa płótna „Z doliny Ojcowa" i „Widok góry Świętokrzyskiej"; Władysława Kipmana, studjum „Głowa kobiety"; Edmunda Perla, rysunek „Kunigas"; Stanisława Fabiańskiego, akwarela „Wejście do kościoła św. Barbary w Krakowie"; Ryszarda Oknińskiego „Wezmą go!"; Karola Biskego „W parku", Stanisława Wolskiego, trzy płótna „Z wizytą", „Portret damy" i „Portret dziewczynki", wreszcie Feliksa Cichockiego „Nowiny".

P. St. Kozłowski nabył płótno Feliksa Cichockiego pod tytułem „Żniwo".

Artysta ten dla kościoła parafjalnego w Kaliszu, maluje obraz większych rozmiarów „Św. Ignacy Lojola".

* W salonie artystycznym Al. Krywulta, bar. Zachert nabył płótno Bronisławy Łukomskiej „Martwa natura".

* W salonie artystycznym spółki artystów na Nowym-Świecie, wystawa widoków tatrzańskich, urządzona sposobem djoramicznym, cieszy się zasłużonem powodzeniem.

Do zachowania jednak zupełnego złudzenia, należałoby przytłumić nieco światło dzienne w sali.

═ Kościół po-kapucyński.

Po rozebraniu w roku 1889-ym zabudowań po-kapucyńskich przy ulicy Miodowej, odsłoniła się fasada boczna kościoła Przemienienia Pańskiego, przedstawiająca szpetny widok.

Pozostała przy kościele od zwalonych budowli przystawka musi pozostać, gdyż przez nią prowadzi na dole korytarz i boczne wyjście z kościoła, pierwsze zaś piętro zajęte jest na skład akcesorjów kościelnych, dla których innego pomieszczenia niema.

Projekt rekonstrukcji tej fasady sporządził budowniczy Józef Dziekoński, a koszta robót obliczono na sumę 5731 rs. 21 kop.

Parafja Przemienienia Pańskiego, najmniejsza w Warszawie, złożyła w ostatnich czasach znaczne stosunkowo fundusze na restaurację kościoła i sprawienie nowych organów, trudno więc spodziewać się, iżby suma, potrzebna na przebudowę fasady bocznej, mogła być łatwo w parafji zebrana.

Z drugiej znów strony te ostatnie roboty wykonane być winny kosztem skarbu, gdyż konieczność uskutecznienia ich wynikła skutkiem zwalenia przyległych zabudowań, a dochód ze sprzedaży powstałych ztąd pustych placów wpłynie na rzecz skarbu.

Że zaś asygnowanie przez skarb tych pieniędzy mogłoby nastąpić nie wcześniej aż po sprzedaży wspomnianych gruntów, wykonanie zaś robót jest bardzo naglące, przeto p. prezydent miasta wystąpił do władzy z przedstawieniem o wydanie pozwolenia na asygnowanie sumy 5730 rs., potrzebnej na wykonanie przebudowy bocznej fasady kościoła Przemienienia Pańskiego z funduszów pokładnego, która to suma, o ile skarb ją zwróci, zostanie napowrót do wspomnianych funduszów przelana.

Jednocześnie p. prezydent prosi o decyzję, aby roboty mogły być prowadzone sposobem gospodarczym, pod kontrolą dozoru kościelnego tej parafji i techników miejskich.

Projekt przeprowadzenia nowej ulicy od Miodowej do Bielańskiej, jak wiadomo, został stanowczo zaniechany i ostatecznie zdecydowano urządzenie obok kościoła Przemienienia Pańskiego ulicy głuchej, według poprzednio projektowanego planu.

═ Wystawy zaoceanowe.

Kolekcja zbiorów p. Nesterowicza, podróżnika po Ameryce Południowej, zebrana przez niego w Argentynie, Ziemi Ognistej i Patagonji i wystawiona w Muzeum, jakkolwiek nie imponuje ilością okazów, jednak zasługuje na bliższe poznanie.

Oglądającym zbiory podróżników pp.: Janikowskiego i Nesterowicza odkrywa się pole do porównań.

Mamy jednocześnie przed oczyma przedstawione życie i zwyczaje ludów z obu półkuli, ludów, do których nie doszła dotąd cywilizacja, wówczas kiedy ludożercze plemiona afrykańskie niektóremi swemi wyrobami bodaj czy nie mogły by rywalizować z Europą, niemniej dzicy indjanie stoją pod tym względem najniżej ze znanych nam dotąd narodów.

Gdy murzyn stawia sobie wcale przyzwoite domostwo, ozdabia takowe matami i delikatnemi tkaninami własnego wyrobu, dalej potrafi wytopić z rudy żelazo, robić kapelusze, naczynia kuchenne, broń, wreszcie ma swą religję i kapłanów, jednocześnie patagończyk lub mieszkaniec Ziemi Ognistej mieszka w skórzanym szałasie, żywi się surowem albo na węglach pieczonem mięsem, odziewa wyłącznie skórami, noża ani igły nie zna, dotąd zaś pojęcia o jakiejś sile wyższej nie wytworzył sobie jeszcze.

W murzynie nakoniec przebija się zamiłowanie do sztuk pięknych, każdy przedmiot przez się wyrobiony rytuje, rzeźbi lub maluje wcale udatnie, gdy tymczasem indjaninowi obce jest poczucie piękna.

Oprócz zbiorów ornitologicznych zwracają tutaj uwagę przedmioty codziennego użytku dzikich.

Wystawę warto zwiedzić.

═ Kolej konna podmiejska.

Dzięki sprzyjającej pogodzie inż. Huss może już przystąpić do budowy kolei podmiejskiej, która najniezawodniej na dzień 1-szy maja będzie gotowa do Czerniakowa.

Ukonstytuowany zarząd spółki firmowo-kamandytowej już odbył wstępną sesję.

Na sesji tej postanowiono, iż zapisy na udziały Towarzystwa kolei wilanowskiej przyjmują pp. Edward Chrapowicki (prezes zarządu) i członkowie firmowi pp.: Wiktor Magnus, inżenier Henryk Huss, Adolf Kossowski sekretarz Muzeum przemysłu i rolnictwa i Adolf Bogucki.

Zapisy na udziały przyjmują się dotąd, dopóki nie pokrytą zostanie suma 50,000 rs. jako *maximum* w kontrakcie spółkowym zastrzeżone.

Wszelkich informacyj, dotyczących Towarzystwa, udziela biuro zarządu, mieszczące się obecnie pod nrem 52-im przy ul. Nowo-Zielnej.

═ Z Wisły.

Ruszenie lodów nastąpiło dopiero wczoraj o godzinie wpół do 5-ej.

Do godz. 4-ej stan wody wynosił bez zmiany od południa $11\frac{1}{2}$ stopy; w chwili zaś ruszenia przy poziomie 14-tu stóp, poczem poziom obniżył się o $^3/_4$ stopy.

Niedługo jednak spadek wody trwał, gdyż utworzył się zator przed Jabłonną, co spowodowało ponowny przybór.

Płynące lody, opierając się o zator, powiększyły go do mostu kolejowego, a następnie nawet do Rybaków.

Tym sposobem o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem stan wody, powoli się podnosząc, dosięgnął 14 stóp 8 cali.

Przy brzegu Solca o tej samej porze stan wody wynosił 13 stóp 5 cali.

Podczas ruszenia lodów łacha praska ocalała od naporu lodów, które w części zatrzymały się przy wale praskim, tworząc góry lodowe, a w części przy drzewach, rosnących przed łachą.

W łasze znajdują się parowce „Nowa Praga" i „Radziwiak", przystań Towarzystwa wioślarskiego, kilkanaście berlinek i barek oraz taka sama ilość łazienek kąpielowych i budynków szkoły pływania.

Jedynie ucierpiał bulwark drewniany na Solcu, gdyż część belek zerwała się.

Maszyny parowe rozstawiono na Marjensztadzie, przy Tamce (trzy) i na Solcu.

Dwie pompy ręczne ustawiono przy ulicy Bednarskiej, gdzie też wieczorem pozatykano nawozem wyloty kanałowe.

Służba inspekcji wodnej czuwa, gdyż wobec zatoru, chociaż powolnego, lecz stałego przyboru, niebezpieczeństwo rozlewu jest możliwe.

O godzinie $2\frac{1}{2}$ w nocy poziom wody wynosił stóp 15 cali 10.

═ Zapis służącej.

Przed kilku laty Anna Koziorowska obchodziła półwiekowy jubileusz wiernej, poczciwej służby w jednej rodzinie państwa Gruszczyńskich.

Jubileusz ten cała rodzina uroczyście obchodziła i zacną jubilatkę spotykały hojne dary pieniężne.

Koziorowska z darów tych i dawniejszych oszczędności uzbierała spory kapitalik, wynoszący obecnie 4,500 rs.

Zastrzegając sobie dożywotnie korzystanie z procentów, Koziorowska, nie mając rodziny, z sumy 4,500 rs. zrobiła zapis testamentowy na rzecz wiernych piastunek.

Według życzenia K. procent od powyższej sumy ma być obracany na dożywotnie wsparcia dwóch piastunek, dotkniętych starością, które wykażą moralne prowadzenie się.

Kandydatki powinny co najmniej 20 lat przesłużyć w jednej rodzinie.

Te, które będą miały więcej lat takiej służby, otrzymają pierwszeństwo przed innemi.

═ Kradzież tablic.

Nocy wczorajszej niewykryci złodzieje skradli z kilku domów przy ul. Młynarskiej tablice numeracyjne z numerami hypotecznemi i policyjnemi; mianowicie z posesyj pod №№ 25. 41 i 51.

═ Zuchwała kradzież.

Za Żelazną Bramą p. Helena Gumińska, przy płaceniu za towar przed straganem, została z dwóch stron tak silnie potrącona, iż upadła.

Pani G. padając upuściła portmonetkę z kilku rublami i parasolkę.

Oba przedmioty w jednej chwili stały się łupem złodziei, którzy byli sprawcami upadku pani G. i ze zdobyczą bezkarnie umknęli.

═ Dzielny ratunek.

W dniu wczorajszym Tomasz Kaszyński, przewoźnik, reperując łódkę w łasze wiślanej, wpadł w przerębel.

Kaszyński wyswobodził się na wierzch, lecz ściśnięty został przez dwie kry, grożące mu śmiercią.

Czterech towarzyszów rzuciło się na pomoc koledze.

Dzielny ratunek zasadzał się na rozbiciu jednego łodowca i dzięki temu Kaszyńskiego wydobyto.

Uległ on dotkliwemu obrażeniu prawego boku.

═ Lustracja złodziei.

Na skutek rozporządzenia naczelnika wydziału śledczego w ratuszu, dziś, o godz. 9-ej rano, mają być dostawieni do wspomnionego wydziału wszyscy złodzieje kieszonkowi, zamieszkali w Warszawie.

═ Zemsta.

W dniu wczorajszym Andrzej Piekutowski, robotnik fabryczny, przechodząc przez Szmulowiznę, został zaczepiony przez jakiegoś wyrostka, który spytawszy się o nazwisko i powiadomiony o tożsamości osoby, wezwał P. o natychmiastowe przybycie do szynku za rogatkami.

Chłopiec dodał, iż brat Piekutowskiego potrzebuje się z nim zobaczyć.

Zaintrygowany tem wezwaniem robotnik, zwłaszcza, iż obecności brata, mieszkającego w Brześciu nie spodziewał się, poszedł we wskazane miejsce.

Był to jednak podstęp.

Przed szynkiem oczekiwało Piekutowskiego trzech drabów, którzy go ciężko pobili i poranili.

Napastnicy działali z pobudek zemsty.

Byli to trzej bracia Birmanowie, wymierzający sobie samowolnie sprawiedliwość za to, iż P. porzucił ich siostrę, której był narzeczonym.

═ Zbrodnia.

Na pustej miejscowości w kanale miejskim przy ul. Parkowej znaleziono wczoraj zwłoki kilkodniowej dziewczynki.

Trup był zupełnie nagi i podlegał już rozkładowi.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

+ Echa kieleckie.

Pisze do nas korespondent pod d. 2-im b. m.:

„Zapowiedziano u nas przyjazd Mierzwińskiego.

Na pierwszą o tem wieść, zgłosiły się po kupno biletów prawdziwe tłumy, tak, iż pomimo niezmiernie wysokich cen (naturalnie tym razem przez jakiegoś żartownisia ustanowionych), napewno liczyć można, że przyjazd do Kielc nie przyniósłby straty znakomitemu śpiewakowi.

Na cele dobroczynne organizuje się przedstawienie amatorskie.

Projekt połączenia tego spektaklu z koncertem chóru amatorskiego, musiał być zaniechany.

+ Towarzystwo dobroczynności.

Z Płocka korespondent nasz pisze:

„We czwartek ubiegły, d. 26-go z. m., 30-u członków naszego Towarzystwa dobroczynności pod przewodnictwem prezesa p. Ludwika Czaplickiego, zgromadziło się na doroczne zebranie ogólne.

Z odczytanego sprawozdania za r. z. dowiadujemy się, iż Towarzystwo liczy obecnie członków 116.

Bilans roczny wykazuje przychodu 9,849 rs. 91 kop., rozchodu zaś 5,107 rs. $2\frac{1}{2}$ kop.

Na wsparcia dla biednych wydatkowano ogółem w ciągu roku 1,426 rs. 75 kop.

Majątek Towarzystwa tkwi w placach podmiejskich, oddanych mu w nieograniczoną terminem używalność przez miasto z przeznaczeniem na budowę domu przytułku i pracy; nieruchomości nr. 180 pochodzącej z legatu ś. p. Jana Rutkowskiego; kapitałach zapisanych Towarzystwu w ogólnej sumie 11,000 rs. i nakoniec w kapitale zapasowym, czyniącym dziś, po przelaniu nań z remanentu zeszłorocznego 2,000

rs., 7,700 rs., rozpożyczonych częściowo na hypoteki nieruchomości miejskich.

Sprawozdanie i etat Towarzystwa na r. b. zebranie zatwierdziło, poczem powzięło cały szereg uchwał, z których zaznaczamy tylko ważniejsze:

Zatwierdzić projekt ochronki Towarzystwa, dla 20 dzieci początkowo przeznaczonej, a 555 rs. w pierwszym roku kosztować mającej; upoważnić radę do podjęcia starań o założenie taniej kuchni; zaprosić na członków honorowych Towarzystwa: JE. ks. biskupa Nowodworskiego i gubernatora płockiego rz. r. st. Janowicza, pomnożyć liczbę opiekunek o 10 z dam miejscowego Towarzystwa.

Zakończyły zebranie wybory. Powołani zostali do rady gospodarczej pp.: Czaplicki, ks. Wełoński, Kołomyjski, Niemiatowski, Alichniewicz, Widuliński, Kühn, Stokowski, Woldenberg, Puchalski, Donajski i ks. Petrykowski, a do komisji rewizyjnej pp.: Szubert, Br. Chądzyński i J. Szymański."

+ Dla dzieci.

W Kaliszu powstał projekt utworzenia pod opieką miejscowego Towarzystwa dobroczynności pracowni dla dzieci ubogich rodziców.

Wedle projektu, chłopcy mają uczyć się koszykarstwa, wyrabiania kapeluszy słomianych i chodników z kawałków sukna, zaś dziewczęta szycia, gotowania, prasowania itd.

Koszta utrzymania takiego zakładu obliczono na rs. 600 rocznie.

Zakład mógłby być pomieszczony w domu, w którym obecnie znajduje się kuchnia tania.

Projekt powyższy doznał w Kaliszu dobrego przyjęcia, wobec czego nie można wątpić, że suma, potrzebna na utworzenie instytucji tak pożytecznej, wkrótce zebraną będzie w drodze ofiar publicznych.

Obecnie zależy wszystko od kaliskiego Towarzystwa dobroczynności, gdyż jeżeli ono zechce powołać do życia zakład, w którym uboga dziatwa ma przyzwyczajać się do pracy, unikając żebraniny, ofiarność publiczna również dopisze.

+ Pożar fabryki.

We wsi Dąbrowie pod Łodzią spaliła się przed kilku dniami wielka przędzalnia.

Fabryka była zaasekurowana w moskiewskiem Towarzystwie ubezpieczeń.

Straty wynoszą przeszło rs. 200,000.

Wielu robotników utraciło stały zarobek i rozproszyło się po okolicy.

+ Wypadki.

Z Sosnowic piszą do nas:

„W Katowicach parowóz, kierowany do remizy, skutkiem zbyt silnej kontrpary, wyszedł z szyn i wpadł na ścianę zabudowań kolejowych, którą przebił.

Maszynista uległ lekkim poranieniom.

W fabryce rur Hulschinsky'ego w Sosnowicach, majster fabryczny, Perkowski, brat doktora z Warszawy, przy równaniu żelaza, został odłamem uderzony w oko tak silnie, iż natychmiast wypłynęło.

Z teatru.

Fabrykant musztardy, pan Moulinard (p. Wojdałowicz) ożenił się ze swoją kucharką (p. Micińska), ceniąc równie wysoko jej wdzięki, jak i uzdolnienie fachowe, tak blizko z przedmiotem jego przemysłu spokrewnione. Dobrane stadło czas pobłogosławił znacznym dorobkiem majątku i uroczą jedynaczką, Cecylją (panna Rożniecka), o której rękę, jako panny posażnej, pretenduje inżenier Bruniquet (p. Śliwiński) i adwokat Bodard (p. Turczynowicz).

Ten ostatni ma więcej szans do pozyskania wzajemności panny, którą zresztą mocno kocha; ale papa Moulinard nie ufa adwokatowi i wolałby przyszłego zięcia widzieć na stanowisku rządowem, ot, na podprefekturze naprzykład, która daje wstęp do szerszej karjery administracyjnej.

Bodard stara się też o miejsce podprefekta, mając sobie z góry zapowiedziane przez Moulinarda, że gdy urzędu nie otrzyma, kwita z przyjaźni i z małżeństwa. Zabiegi Bodarda okazują się bezowocne; pominięto go w liście kandydatów, ale wypadek naprawia jego krzywdę, gdy w gazecie urzędowej zamiast Godarda, drukują jego nazwisko na dygnitarza do jakiejś małej mieściny.

Naturalnie, że państwo Moulinard przyjmują pomyłkę nazwiska z dobrą wiarą i jedno B za G powoduje wyprawę całej rodziny do stolicy przyszłych trjumfów administracyjnych zięcia, podprefekta Bodarda.

Pomysł imbroglia jest odtąd zupełnie podobny do „*Le Panapé*" Gondineta, a różni się tylko w paru wesołych scenach aktu II-go, gdy rodzina Moulinard bierze hotel pod firmą podprefektury za gmach rządowy, a papa-teść wyobraża sobie, że podejmuje na oficjalnym objedzie, zwyczajnych stołowników restauracyjnego *table de hote'u*.

Kończy się *qui pro quo* szczęśliwie, przeniesieniem prawdziwego podprefekta Godarda (p. Grubiński) na inne miejsce, gdy Bodard otrzymuje opróżnione po nim stanowisko wraz z ręką Cecylji, rzeczywiście w pocie czoła zdobytą.

Wogóle krotochwila to lekka i bez nowych sytuacyj, ale humoru w niej sporo, szczególniej w II-im akcie, a różni się dodatnio od swoich nadsekwańskich koleżanek, zupełną przyzwoitością treści i djalogu, przy, jak zwykle u francuzów, zręcznej i żwawej scenicznej robocie.

Grano „Państwa Moulinard" z życiem i humorem a pp. Wojdałowicz, Morozowicz i Grubiński stworzyli nawet figury charakterystyczne nowe i wcale niepowszednie.

Pan Turczynowicz winienby trochę urozmaicić grę swoich ślamazarnych kochanków. Wiem, że to rzecz nie łatwa, w tylu farsach, w których wszystkie role tego rodzaju pisane są według jednego szablonu, no ale od czegoż pomysłowość zdolnego i pracowitego artysty?...

Bardzo dobrą była pani Micińska, gdy z zapałem rwała się do czyszczenia lichtarzy i wycierania talerzy, powracając instynktownie do zajęć lat młodzieńczych. Całość wystawiona starannie, szła gładko i równo.

Przy „Państwu Moulinard" wznowiono ładną komedyjkę Fully p. t. „W cztery oczy" która śmiało w repertuarze teatru Rozmaitości w obecnej swojej obsadzie figurować by mogła.

Jest to wdzięczny obrazek porozumienia dwojga młodych małżonków, którym zbyt wiele czasu zajmowało życie towarzyskie na to, aby raz przecie powiedzieć sobie mogli, że dobrze im jest choćby od czasu do czasu spędzić wieczór u siebie w „cztery oczy". Grają tę drobnostkę bardzo ładnie pani Leszczyńska i p. Nowicki a w roli starego lokaja z wielkiem przekonaniem ożywia akcję p. Rzecznik. Żeby tak p. Wysocki mógł się choć trochę ożywić i stracić nieco tej sztywności, która jest jego piętą Achillesa. Ma przyjemną powierzchowność ten młody człowiek; jaka szkoda, że pracą nic więcej z siebie zrobić dotąd nie umiał.

K. Z.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 12-go marca, o godzinie 5-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału kasy pożyczkowej.

— D. 12-go marca, w magistracie m. Miechowa, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa z leśnictwa słomnickiego, w gubernji kieleckiej, w ilości 28-iu partyj (wartości od rs. 14—1,017), ogółem na rs. 8,295.

— Do d. 12-go marca odbierać można przewyżki, otrzymane za fanty, sprzedane na licytacji, odbytej w marcu r. z. w lombardzie miejskim.

— Do d. 12-go marca włącznie trwać będą egzamina na stopień technika dróg i komunikacyj.

Głosy publiczne.

Szanowny panie redaktorze!

Pozwól, iż się zapytam, czy wolno sprawozdawcy zamieniać — jak to uczynił jeden ze stałych krytyków pewnego pisma — tytuł, dany sztuce przez autora „Paryżanki"?

Autor bowiem napisał wyraźnie: „*La Parisienne*", a nie „*Une Parisienne*". Nie potrzebuję chyba objaśniać nikogo, że „*Une Parisienne*" znaczy: „jedna z paryżanek" czyli „wyjątkowa", tymczasem „*La Parisienne*" znaczy „Paryżankę" w ogóle.

Jeżeli się mylę, upraszam bardzo o objaśnienie.

Miłośnik sceny.

Przyp. red. Sprawozdawca pisma, o którem mowa, istotnie dopuścił się pomyłki: i w książce i na afiszu czytamy „*La Parisienne*".

— Od zarządzającego warszawskim kantorem Banku państwa otrzymaliśmy w dniu dzisiejszym, co następuje: „Do Redaktora *Kurjera warszawskiego*. W numerze 41-ym *Kurjera warszawskiego* z r. b. zamieszczony został list p. Stanisława Konarzewskiego, donoszącego w nim, że kolektor Jackowski, do którego się zwracał w celu nabycia ćwiartki losu loteryjnego do klasy I-ej bieżącej 156-ej loterji, zażądał od niego rs. 4 kop. 25, zamiast należnych rs. 3 kop. 6. Warszawski kantor Banku państwa, na który z Najwyższego Rozkazu włożono zawiadywanie zarządem loterji, wobec tak poważnego zarzutu naruszenia przepisów, postawionego jednemu z kolektorów, przeprowadził śledztwo, z którego się okazało, że sprzedaż biletów do I-ej klasy 156-ej loterji, w kantorze Piotra Jackowskiego, została ukończoną 19 (31) stycznia r. b. i że p. Konarzewski 28 stycznia (9 lutego) r. b. t. j. w dniu ciągnienia I-ej klasy 156-ej loterji o godz. 9-ej rano posłał swego syna po kupno ćwiartki biletu loteryjnego do kantoru kolektora Jackowskiego, który odpowiedział przysłanemu, że wszystkie bilety są wyprzedane. Następnie p. Konarzewski spotkawszy w jednej z restauracyj syna tegoż samego kolektora, Aleksandra Jackowskiego, zapytał go czy pozostawiono dla niego ćwiartkę biletu i również otrzymał odpowiedź, że wszystkie bilety są sprzedane. Przytem znajdowali się dwaj świadkowie, z których jeden wyjąwszy z kieszeni ćwiartkę biletu, zaproponował p. Konarzewskiemu, aby kupił tę ćwiartkę za rs. 4 kop. 25, z warunkiem, aby nadpłata rs. 1 kop. 19 była wrzucona do puszki na ubogich, na co się p. Konarzewski nie zgodził. Dla wyjaśnienia prawdy warszawski kantor Banku państwa ma honor najuprzejmiej prosić o zamieszczenie niniejszego wyjaśnienia w najbliższym numerze pańskiego pisma.

NEKROLOGJA.

† S. p. Aleksander Mikołaj JEZIERSKI,

b. obywatel miasta Warszawy, urzędnik drogi żelaznej terespolskiej,

opatrzony św. sakramentami, po długich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 10-go marca 1891 roku, przeżywszy lat 68.

Pogrążona w głębokim smutku żona, córka, zięć i wnuki, zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, dnia 12-go b. m., to jest we czwartek, o godzinie **11-ej** przed poł., a następnie na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie **4-ej** po poł., na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3—1013

† Ś. p. Aniela z Czubakowskich Michalska,

opatrzona św. sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 42, zasnęła w Bogu dnia 8-go marca. Pozostały w nieutulonym żalu syn z siostrami zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 10 i 11 marca, o godzinie **10-ej** rano, oraz na wyprowadzenie zwłok dnia 11 marca, o godzinie **4-ej** po południu, z kościoła św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na cmentarz powązkowski. 3—991

† Dziś, to jest dnia 11-go b. m., w kościele św. Anny (po-bernardyńskim), o godzinie **10-ej** zrana, jako w pierwszą rocznicę śmierci, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę

ś. p. Anny z Szulców Jarmuszkiewicz,

na które pozostałe córki, zięciowie i wnuki zapraszają krewnych i znajomych. —1008—

† W dniu 13-ym marca r. b., to jest w piątek, o godzinie **8-ej** rano, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. familji **Zakłuczyńskich**, a to z legatu przez niegdy Juljannę Zakłuczyńską uczynionego; o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —298—

† Dnia 12-go marca r. b., to jest we czwartek, jako w rocznicę śmierci ś. p. **Franciszka KORZYCKIEGO**, odprawioną będzie msza święta w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, o godzinie **9-ej i pół** zrana, na którą pozostała żona z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—1012—

† Arcybractwo P. N. Marji Panny przy kościele św. Marcina przy ulicy Piwnej, zaprasza szanownych członków, oraz krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego na żałobne nabożeństwo za duszę

ś. p. księdza kanonika Zdziłowieckiego,

w dniu 12-ym marca r. b., o godzinie **10-ej** zrana. —323—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Berlin 10-go marca. (*Tel. Ajencji póln.*)—Po Po nabożeństwie w cerkwi russkiej, odbyło się z powodu rocznicy Urodzin Najjaśniejszego Pana śniadanie w zamku cesarskim, na którem cesarz Wilhelm stojąc i zwracając się do hr. Murawiewa, wzniósł toast na cześć Najjaśniejszych Państwa.

Algier 10-go marca. (*Tel. Ajencji północnej.*)—Przybył tu Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Jerzy Aleksandrowicz.

POWODZIE.

Budapeszt 10-go marca. (*Tel. pr. K. W.*)—Dunaj 572. Bulwary nadbrzeżne stoją pod wodą.

Poznań 10-go marca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)—Woda w Warcie doszedłszy do wysokości 3 metrów 36 centimetrów, przybrała w ciągu ostatniej doby o 30 centimetrów (do 3 m. 66 ctm). W Pogorzelicy przybrała o 31 ctm. t. j. do 4 m. 19 ctm.; w Śremie o 46 ctm. (do 3 m. 25 ctm.) Z Sieradza nadeszła wiadomość, że tamże Warta wezbrała o 7 stóp 10 cali, a w Kole o 5 stóp.—Według telegramu z Pleszewa. wezbrała Prosna o 1 stopę i wzbiera jeszcze dalej.

EMIGRACJA.

Berlin 10-go marca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Dzisiejszy *Reichsanzeiger* donosi, iż w rejencji gdańskiej przedsięwzięto najostrzejsze środki zaradcze przeciw wychodźctwu do Brazylji.

OTWARCIE SEJMU.

Poznań 10-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—Po nabożeństwie w kościele farnym dla katolików, a w zborze św. Pawła dla ewangelików, otwarty został sejm prowincjonalny W. Ks. Poznańskiego przez komisarza królewskiego, prezesa naczelnego Zedlitza Trützschlera odpowiednią przemową. Następnie wskazał komisarz rządowy na prace, jakie sejm oczekują, a które się odnoszą do wszystkich pól administracji prowincjonalnej. W odpowiedzi dziękował marszałek sejmu, bar. Unruhe na Babimoście za

pomoc i radę, jakich naczelny prezes nie szczędził wydziałowi prowincjonalnemu,—mówił następnie o przedstawionych projektach i wnioskach, wspomniał z ubolewaniem o ustąpieniu wicemarszałka ks. Franciszka Kwileckiego, którego cesarz odznaczył orderem, wreszcie zakończył przemowę okrzykiem na cześć cesarza.

ŚNIEŻYCA

Berlin 10-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — W Meklemburskiem i Holsztyńskiem srożą się śnieżyce. Komunikacje poprzerywane. Niżej położone ulice w Poznaniu zalane. Na Górnym Szlązku powtórzyły się zatory, skutkiem czego rzeki wystąpiły z brzegów. Wiele bydła i dobytku utonęło.

Londyn 10-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Straszliwe śnieżyce przerwały komunikację telegraficzną w wielu miejscach. Tysiące owiec padło. Zimno dochodzi dc 17°.

Kraków 10-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Rada miejska jednomyślnie postanowiła żądać, aby pomnik Mickiewicza stanął na Rynku głównym, wprost ul. Siennej.

Berlin 10-go marca. (*Tel. pr. Kur. War.*)— *Hamburgischer Correspondent* donosi, że cesarz w tych dniach zamierza odwiedzić Altonę i zamieszka u hr. Walderseego.

Berlin 10-go marca. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*) — Dzisiejsza *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* donosi, że adjutant cesarski, jenerał Wedel skutkiem rozkazu odebranego z Berlina udał się wczoraj z Kopenhagi na dwór szwedzki.

Berlin 10-go marca. (*Tel. pryw. K. War.*) — Ze Sztrasburga donoszą, że przywrócone świeżo przepisy paszportowe na granicy alzackiej są jaknajsurowiej przestrzegane.

Londyn 10-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Telefon między Paryżem i Londynem założony.

TELĘGRAMY HANDLOWĘ.

Berlin 10-go marca. (*Tel. pryw. Kurjera Warsz*) — Nastrój giełdy dzisiejszej był dość pomyślny. Rynek wartości russkich dziś również był uwzględniany i wykazuje korzyści. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 239.7a, a w chwili zamknięcia obrad 239.50. W porównaniu z wczorajszemi kursami poprawiły się banknoty russkie w tranzakcjach natychmiastowych o 30 f., a w tranzakcjach dostawowych o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 30 fen., krótki Petersburg o 50 fen., długoterminowy zaś o 60 fen. Przekazy na Wiedeń gorzej natomiast, krótkie o o0 fen. (176.90), a długoterminowe o 10 ien. (176.10). Listy zastawne ziemskie poprawiły się o 10 kop., listy likwidacyjne o 30 kop. (72.40), a pożyczki wschodnie o 10 kop. Bez zmiany notowano 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, osiągnęły zwyżkę $4\frac{1}{2}$% listy zastawne russkie pożyczki premjowe russkie z r. 1866-go i 6% russkie renty złote, doznały strat kupony celne. Akcje kredytowe austjackie brano po 175.10. Żyto miało dziś mniejszy pokup i oddawane było taniej o 25 fen. w obu terminach.

Berlin 10-go marca (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. bank. rus. w tr. nst.	239.45	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	239.10	Akcje kredytowe	175.10
Wek. na Petersb. krót.	238.70	Weksle na Lon. kr.	20.36^5
Wek. na Petersb. dług.	238.10	„ „ dł.	20.25
Bil. ban. russk. na dost.	239.50	Żyto w tow. gotow.	183 75
Wschodnia poż. II em.	76.20	Żyto na wiosnę	181.75
Listy zast. serji I-ej	74.60		

Kursa z 9-go marca. 239.15, 238.80, 238.20, 237.50, 239.25, 76.10, 74.50, —.—, 184.—, 182.—.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 10-ym marca mocno był usposobiony. Dostawy zboża średnie. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 500 korcy. Tendencja mocna, dążność cen zwyżkowa utrzymuje się, za wyborową płacono 6.25 do 6.40, za białą 6.15, pstrą nie zajmowano się dziś wcale. Dowóz żyta wynosił również 500 korcy. Przy mocnem usposobieniu płacono ceny wyższe, za wyborowe ziarno 4.80 do 4.90, za średnie 4.75, gatunki ordynaryjne bez obrotów. Mocną była też tendencja dla owsa, którego dostarczono dziś na targ 300 korcy. Płacono po 2.50 do 2.75 stosownie do gatunku. Za pud siana płacono 35 do $37\frac{1}{2}$ kop., za pud słomy $22\frac{1}{2}$, 25 kop. do $27\frac{1}{2}$ kop.

Targ praski na bydło stepowe w dniu 5-ym marca. Dostawa znów się cokolwiek zwiększyła, dosięgła bowiem 1497 sztuk, z których 1,133 przeważnie najpiękniejszych wołów i 9 krów, razem 1,147 sztuk nabyli rzeźnicy warszawscy, a pozostałe 350 sztuk handlarze i rzeźnicy z prowincji. Ceny podniosły się nieco, płacono bowiem przeciętnie za sztuki wyborowe po 106 rs., za średnie po 87 rs. i za najlichsze po 68 rs.

Targ praski na bydło krajowe w dniu 6-ym marca. Dostewa zmniejszyła się, gdyż na targu znajdowało się zaledwie 181 sztuk, a pomiędzy niemi było 25 sztuk krów dojnych, które nader chętnie nabyte zostały przez mleczarzy warszawskich. Rzeźnicy warszowscy nie kupowali wcale, prowincjonalni zaś nabyli 145 sztuk. Pozostało więc niesprzedanych 11 sztuk. Płacono ceny dotychczasowe, to jest przeciętnie po 53 rs. za sztukę.

Surowe produkty browarne. Dowozy **jęczmienia** zwiększyły się nieco. Cena jęczmienia stoi w mierze. Za korzec czterorzędowego płacono rs. 3.60 do 3.80, za korzec dwurzędowego rs. 3.80 do 4.35. Za pud wyborowego **słodu** żądano rs. 1.80, za pud słodu w drugim gatunku rs. 1.70. Pud **kwiatu** sprzedawano po kop. 60. W **chmielu** prócz zaofiarowywań bez zyskania ceny nic zanotować nie możemy.

Okowita (sprawozdanie tygodniowe). Ceny okowity na rynku warszawskim trzymają się nader wysoko z powodu utrudnionych dowozów. W tygodniu ubiegłym mieliśmy zwyżkę cen, która się utrzymała. — W Hamburgu spokojnie przy tentendencji stałej. Ostatnio notowano na marzec 35.75 m. w zaofiarowaniu, na kwiecień-maj 35.75 m. w zaofiarowaniu, na lipiec-sierpień 36 mar. w zaofiarowaniu, na wrzesień-październik 37 mar. w zaofiarowaniu.

Sosnowice 3-go marca.—Żyto w gatunkach suchych, polskie 82 kop., russkie $78\frac{1}{2}$ do $79\frac{1}{2}$ kop. Pszenica biała od 93 do 100 kop., żółta $92\frac{1}{4}$ do $97\frac{3}{4}$ kop., czerwona $90\frac{1}{2}$ do $96\frac{1}{2}$ kop. Owies bez ruchu. Jęczmień browarny $84\frac{1}{2}$ kop., średni $70\frac{1}{2}$ kop., na paszę 64 kop. Groch słabo, Victorja $96\frac{1}{2}$ do $99\frac{3}{4}$ kop., warzelny 76 do 86 kop., na paszę 62 kop. Bób koński od 69 do $70\frac{1}{2}$ kop. Gryka wyborowa $82\frac{1}{2}$ kop., średnia $80\frac{1}{2}$ kop. Kukurydza była poszukiwana, stara 68 kop., nowa 67 kop. Siemię lniane było poszukiwane, wyborowe 138 kop., średnie $127\frac{1}{2}$ kop., zwyczajne 110 kop. Proso w dobrych gatunkach było poszukiwane, $60\frac{1}{2}$ do $77\frac{1}{2}$ kop. Makuchy konopne $48\frac{1}{4}$ do $49\frac{1}{4}$ kop., makuchy rzepakowe słabo $62\frac{1}{2}$ do 62 kop., makuczy lniane miały zbyt trudny, 76 kop. Siemię konopne było poszukiwane po 110 do 113 kop. Rzepak 110 do 145 kop. Otręby pszenne grube $57\frac{1}{4}$ kop., otręby pszenne miałkie 56 kop., otręby żytnie $62\frac{1}{4}$ kop. za pud.

Toruń 5-go marca.—Pszenica bez zmiany, 126 funt. pstra 183 mar., 128 f. jasna 185 m., 130 f. jasna 187 m. Żyto bez zmiany 122 funt. 162 mar., 124/5 funt.. 163 mar. Jęczmień 147 do 156 m., na paszę 120 do 125 m. Groch na paszę 119 123, średni 124—131 m. Owies 130—134 m. Gryka 135—140 m. Wszystko za 1000 kilo. franco kolej włącznie z cłem. Makuchy rzepakowe 4.50—4.65 m., okrągły format 4.90 do 5 m. Makuchy lniane 5 do 5.35 mar. Otręby pszenne miałkie 4.05 do 4.10 m., jasne średnie 4.15 do 4.20 m., grube 4.25 do 4.30 m. Otręby żytnie 4.50 do 4.55 mar. Wszystko za 50 kilogramów franco kolej.

Chmiel. *Nowy Tomyśl.* Spokój, jaki panuje obecnie w handlu chmielem na rynkach bawarskich i czeskich, oddziaływał również na targ tutejszy, który odznaczał się w ubiegłym tygodniu usposobieniem leniwem, przy cenach zniżkowych, szczególniej dla towaru średniego. Zakupy, jakich dokonano obejmowały tylko nieznaczne partje pięknego towaru. Małe również ilości towaru średniego wysłano do Bawarji. Handlarze prawie zupełnie nie brali udziału w obrotach, ponieważ wielu z nich w ostatnich czasach było zmuszonych sprzedawać ze stratą, a niektórzy są jeszcze w posiadaniu obfitych zapasów. Piękny towar notują obecnie po 155 m., średni zaś po 135 m. do 140 m. Obecne zapasy będące własnością producentów nie przenoszą tysiąca centnarów.

Gdańsk 7-go marca. — Pszenica krajowa była poszukiwana i o 2 m. wyżej płacona. Towar tranzytowy, który był również żywo poszukiwany, miał ceny wyższe o 2 do 3 m. Płacono za polską tranzyto pstrą obsadzoną 120/1 f. 146 m., dobrze pstrą silnie obsadzoną 123/4 f. 147 m., jasno-pstrą silnie obsadzoną 115/16 f. 142 mar., jasno-pstrą obsadzoną 119 f. 149 m., 122 f. 152 m., jasno-pstrą stęchłą 125/6 f. 156 m.. jasno-pstrą 123 f. 153 m., 124 f. 157 m., 126 f. 159 m., 126/7 f. 161 m., jasną 127/8 f. 164 mar., białą 125/6 f. 164 mar., wysoko-pstrą 132 f. 168 m., za russką tranzyto czerwoną 123 i 125/6 f. 153 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj $156\frac{1}{2}$ mar. płacono, na maj-czerwiec 157 m. w zaofiarowaniu, $156\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec $157\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu, 157 mar. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień $156\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu $155\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 150 mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 156 mar. Żyto było równiej wyżej płacone. Płacono za polskie tranzyto 121/2 f. 124 mar., 120 f. $123\frac{1}{2}$ m., 116 f. 123 mar., za russkie tranzyto 114 f. i 118 f. $120\frac{1}{2}$ m. Wszystko za 120 funt. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 123 mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec tranzytowe 124 mar. w zaofiarowaniu, 122 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik tranzytowe 115 mar. w zaofiarowaniu, 114 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 124 mar., tranzytowego 121 mar. Jęczmień i kwies bez obrztów. Groch polski tranzyto średni 111 mar., wilgotny 108 mar., na paszę 110 mar., wilgotny 107 mar. za tonnę płacono. Wyka polska tranzyto 88, 92, 94 i 95 mar. za tonnę targowano. Rzepik russki tranzyto letni 193 do 197 mar. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.45 mar., $4.47\frac{1}{2}$ i 4.50 m., bardzo grube 4.70 m., średnie $4.37\frac{1}{2}$ i 4.40 m. miałkie 4.35 m. za 50 kilogr. targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym $66\frac{1}{2}$ m. w poszukiwaniu, z krótką dostawą $66\frac{1}{2}$ m. w poszukiwaniu, na marzec-maj $66\frac{1}{2}$ w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 47 m. w poszukiwaniu, z krótką dostawą 47 m. w poszukiwaniu, na marzec-maj 47 m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tentencja spokojna, stała, a w Magdeburgu mocna. Kurs w Gdańsku 239.15 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Prenumeratorowi z Chmielnej.*—Bliższego adresu nie mamy. Wystarczy podanie stacji pocztowej.

— *Panu Albertowi.*—Zapewne poskutkowało?...

— *Panu R. Śmiech.*—Via Cavour, 4.

— *Stałemu prenumeratorowi.*— Do wydawania adresów nie mamy od autorów upoważnienia.

— *Panu Al. Mor.* — Podnosiliśmy już tę sprawę i podniesiemy raz jeszcze.

— *Panu Janowi K., kupcowi.*—Listę nowych członków deputacji handlowej podaliśmy w numerze z d. 25-go lutego.

— *Panu Hom.* — Dobry panie, na takie rzeczy nie mamy czasu!...

— *Panu O., prenumeratorowi.* — Żydzi ze stopniami naukowemi mają zapewnione miejsce zamieszkania w całem państwie.

— *Pani J. S.*— Nie możemy dać radykalnie skutecznej rady. Może Towarzystwo dobroczynności?...

— *Prenumeratorowi z Zielnej.*—Dr. Dobrzycki, Obożna 5.

— *Panu X. w Łowiczu* —Za... długie.

— *Achillesowi bez pięty.*—W wierszu pańskim uczucia i myśli bardzo poczciwe, lecz, niestety, niema poezji.

— *Panu T. K. J.*—Na to, żeby „być wierszokletą dla przyjemności w chwilach wolnych od pracy", nie warto i nie potrzeba psuć papieru. Poezja nie jest rozrywką.

— *Bezimiennemu.*—Niemożliwe!

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 10-go marca 1891 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 9-go g. 9 w.	745.4	79	PdZ	6.0	=	4.8
D. 10-go g. 7 r.	745.5	87	Pd	3.0	=	2.4
„ g. 1 pp.	743.1	63	PdW	9.1	=	7.2

W ciągu d. 9-go b. m.: Temperatura najniższa C. 3.4=R. 2.7; „ najwyższa C. 9.8=R. 7.8; Wysokość wody spadłej mm. 0.0.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. godz.	Odch. min.	Przych. godz.	Przych. min.
Warszawsko-wiedeńska:				
A) Do Wiednia:				
Pospieszny 3 klasy	6	— r.	10	20 w.
Osobowy 3 klasy	10	45 r.	6	45 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	35 p. p.	11	05 r.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski I i II kl.	9	20 w.	6	10 r.
(Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)				
B) Do Aleksandrowa:				
Kurjerski I i II kl.	3	35 p. p.	2	20 p. p.
Osobowy 3 kl.	7	05 r.	9	40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 w.	8	35 r.
Warszawsko-terespolska:				
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3	45 p. p.	1	50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10	45 w.	7	01 r.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	9	30 r.	8	11 w.
Warszawsko-petersburska:				
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	9	53 r.	7	53 w.
Osobowy 3 kl.	11	13 w.	4	23 r.
Osobowy 3 kl.	4	58 p. p.	9	08 r.
Nadwiślańska do Kowla:				
Osob. (także do Dąbr. i Ostrowca)	11	15 w.	8	05 r.
Pocztowy (także do Kielc i Koluszek)	3	30 p. p.	2	15 p. p.
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7	45 r.	10	22 w.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	15 w.	11	15 r.
Osobowy	9	— r.	8	35 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:				
Osobowy	2	50 p. p.	2	57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:				
Osobowy	2	14 p. p.	7	54 r.
Osobowy	8	12 w.	3	30 p. p.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 26 Февраля (10 Марта) 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).